

Robert Traba

Niemcy nadchodzą!

Do czego zobowiązuje sąsiedztwo?

Gdy w 2000 roku zaproponowałem Aleksandrowi Smolarowi napisanie artykułu „Niemcy – Rosja. Stare obawy i nowe nadzieje na początku XXI wieku”, trochę się zachnął, że już samym tytułem przywołuję nieistniejące realia i odświeżam stereotypy. Później jednak napisał tekst, którego tezy do dziś pozostają aktualne! Niemieckie „niebezpieczeństwo” widział w podwójnym wymiarze: rosnącej asymetrii, która musi podlegać stałej, również sąsiedzkiej, demokratycznej kontroli oraz postępującej obojętności zachodniego sąsiada, która wynika z odchodzenia generacji „moralnej odpowiedzialności”. Nie docenił jednego zjawiska po stronie polskiej – ciągle żywych resentymentów, które podsycane koniunkturalnie, produkują politycznie łakomy kąsek czyli kapitał wrogości.

Czy istnieje remedium na te „niebezpieczeństwa”? Hubert Orłowski, poznański germanista, humanista o szerokim spojrzeniu na dzieje kultury, znalazł jeden środek na leczenie polskiej choroby ideologicznej antyniemieckości. Jego sens zawiera się w przesłaniu: **Sąsiedztwo zobowiązuje!**

Mistrz

Dlaczego? i Do czego zobowiązuje sąsiedztwo? Dlatego, że pamięć sąsiedztwa mocno różni i dzieli. W dużej mierze wspólne doświadczenie właśnie i jego odmienne pamiętanie warunkują współczesność i przyszłość wzajemnych relacji. Sąsiedztwo zobowiązuje też do „rozumnej refleksji”, bo jest ona warunkiem koniecznym poznania sąsiada. W wypadku Huberta Orłowskiego owocem takiego myślenia stało się (sic!) **50 tomów Poznańskiej Biblioteki Niemieckiej (PBN), prawdopodobnie największego przedsięwzięcia naukowo-translatorowskiego w Polsce i wyjątkowego w skali innych kultur sąsiedzkich w Europie.** Jej celem było:

przyswajanie [w języku polskim – rt] refleksji autorów niemieckich nad własnym narodem, jego kulturą i cywilizacją. Stąd nie zdarzeniowość lecz mentalność, nie

(niegdysiejszy) *news* historyczny lecz habitus, znajdują się w centrum zainteresowania – piszą redaktorzy serii.

Minęły 23 lata od pojawienia się na rynku pierwszych dwóch tomów. Jest aktem niemalże symbolicznym, że serię otwierały książki – manifesty XX-wiecznych interpretacji kultury: Norberta Eliasa, *Rozważania o Niemcach* i Waltera Benjamina *Anioł historii*. W czerwcu 2019 roku jej zamknięcie jest równie symboliczne, ale z innego powodu. Serię wieńczy *Prusy Wschodnie. Wspólnota wyobrażona* i wydany jako tom „50+” *Sąsiedztwo zobowiązuje...50 tomów Poznańskiej Biblioteki Niemieckiej*. W tych dwóch tomach odnajduję podwójny rys biograficzny Orłowskiego.

Po pierwsze jest to nawiązanie do jego krainy dzieciństwa – Warmii – południowej enklawy ziemi wschodniopruskiej, z jej przez wieki trwającą polskojęzyczną społecznością. W pogranicznych, warmińsko-mazurskich Podlejkach urodził się, nasiąkając od początku aurą różnych kultur i bilingwalności. Wcale to nie znaczy, że z tej synergii kulturowego *genius loci* musiał się później rozwinąć *genius scientiae*, czyli profesor Hubert Orłowski, jeden z najwybitniejszych polskich germanistów. Wiadomo jednak, jak historia kusi mitotwórstwem. Być może, zdając sobie sprawę z pokus i niebezpieczeństw mitomanii narodowych, instynktownie nosił w sobie już od dawna pomysł serii, którą przyszło mu zrealizować dopiero w wieku dojrzałym.

Po drugie w ostatnim tomie zawiera się pewnego rodzaju podsumowanie biografii intelektualnej i wyobraźni humanistycznej Huberta Orłowskiego. Znajdują się w nim bowiem teksty o samej PBN i o tematach blisko z nią związanych. Poprzez takie panoramiczne spojrzenie odczytujemy też naukowy horyzont poznawczy poznańskiego germanisty. Rzecz jest nie tylko w tym, że udało mu się opublikować 50 tomów pism o najróżniejszych zjawiskach w szeroko rozumianym kręgu kultury niemieckiej. Istotne jest, że są to **dzieła wpisujące się w główny nurt europejskiej myśli humanistycznej**, które długo nie zagościłyby na polskim rynku wydawniczym. Przegląd tych prac zdaje się mówić tyle: Fakty, historia zdarzeniowa mogą być ważnym tworzywem, ale nie finałem nowoczesnej humanistyki. Dopiero wpisanie ich w szeroki kontekst procesów społecznych i kulturowych oraz odnalezienie autorskiego klucza metodologicznego i interpretacyjnego pozwala na tworzenie oryginalnego, nowatorskiego dzieła naukowego.

Dzieło

Każdy z tomów to osobne dzieło, nie tylko jako monografie takich tematów jak naród, społeczeństwo, rewolucja konserwatywna, wizje Europy, współczesna teologia, reformacja i konfesjonalizacja oraz filozofia dziejów czy relacje polsko-niemieckie, lecz także jako autorskie, wnikliwe opracowania, przygotowane przez najwybitniejszych polskich i niemieckich uczonych. Wątek pośrednictwa kulturowego najlepiej definiuje triada pojęć-lejtmotywów, które stale się przewijają jako centralne przesłanie dorobku naukowego, translatorskiego i edytorskiego Huberta Orłowskiego: „zrozumieć sąsiedzką”, „zrozumieć Niemcy”, „zrozumieć świat”.

Zróznicowany wybór tematów podlega pewnemu intelektualnemu dyktatowi redaktora serii. Otóż wszystkie publikacje mieszczą się w ramach, które nadał im głosem czterech światowej rangi uczonych i reprezentowanych przez nich nurtów badawczych: Ferdynanda Braudela i tzw. długiego trwania procesów historycznych, Reinharda Kosellecka i semantyki historycznej, ciągle nie tracących na innowacyjności teorii kapitału kulturowego Pierre'a Bourdieu oraz tegoż teorii pól i przemocy symbolicznej, i wreszcie Benedicta Andersona, z jego rozumieniem narodu jako wspólnoty wyobrażonej. Fakt, że w tym gronie jest dwóch francuskich, jeden amerykański i „tylko” jeden niemiecki uczony pokazuje w jak szerokiej, światowej perspektywie usytuowani zostają niemieccy badacze-autorzy PBN.

Dla mnie osobiście szczególnie cenne były historyczne i historiozoficzne rozważania takich autorów, jak Max Weber, Jürgen Kocka, Christoph Kleßmann, Wolf Lepenis, Klaus Zernack, Jörn Rüsen, Karl Schlögel czy Michael G. Müller i wspomniany na wstępie Norbert Elias. Prawie paralelnie do PBN tworzyłem wspólnie Hansem Henningiem Hahnem własny projekt, 9-tomowe *Polsko-niemieckie miejsca pamięci*. W procesie dochodzenia do ostatecznego kształtu dzieła kolejne publikacje PBN podsuwały nowe, interesujące inspiracje. Oczywiście dużą część publikowanych tomów znałem z oryginału, ale ułożone jak spójne ogniwa intelektualnego splotu i ukazujące się systematycznie, same przez się stwarzały nową perspektywę odczytywania skomplikowanych problemów historii drugiego stopnia.

Orłowski z trudem przyjmuje w nauce (nieuniknioną) dominację „pomostowego cytowania”, zapożyczanego najczęściej z języka angielskiego, które w anegdotyczny sposób prowadzi do tego, że np. coraz częściej jeden z najwybitniejszych filozofów i krytyków kultury XX wieku przestaje być Walterem Benjaminem i staje się Łolterem Bendżaminem! Dla

poznańskiego germanisty w naukach humanistycznych i społecznych nie ma poznania poza językiem! Wielkie niemieckie szkoły filozoficzne (od Kanta po Habermasa) i paradygmatyczne „narracje mistrzowskie”, przyswojone kulturze polskiej dzięki przekładom, poszerzyły i wzbogaciły język polskiej refleksji humanistycznej, a zatem również instrumentarium pojęciowe polskich badaczy.

Jest jeszcze jedna dodatkowa wartość PBN. Przypatrując się niemieckim sporom, obserwując, jak zmienia się proces myślenia i uczenia się Niemców możemy przyjrzeć się podobnym procesom w Polsce. Lektura niemieckich wizji, utopii, projektów nowego ładu i racjonalnych analiz służyć może w ten sposób pogłębieniu naszej autorefleksji o Polsce i Polakach.

CDN

Z dwóch względów PBN nie jest dziełem skończonym. W epoce narastającej „punktozy” i „grantozy”, najdokuczliwszych chorób współczesnej polskiej nauki – jak napisał o dwie generacje młodszy od Orłowskiego Łukasz Musiał – szansę na osiągnięcie znaczących wyników badawczych mają przede wszystkim projekty „długiego trwania”, wykraczające poza horyzont aktualnych mód naukowych czy aktualnej, wspieranej przez państwo polityki naukowej, zwłaszcza gdy ta ostatnia jest skażona ideologią. Po pierwsze seria wymaga więc kontynuacji. Po drugie w dobie generacji 2.0 te już opublikowane książki powinny trafić do coraz szerszego grona czytelników, głównie studentów. Być może pomogłaby temu aplikacja na komórkę „Niemcy nadchodzą!” a w niej, po otwarciu, 50 tomów klasyków niemieckiej humanistyki po to, by lepiej zrozumieć sąsiada.

Ale jest też trzecia finalna refleksja, która dotyczy wspomnianej na początku asymetrii. Pokażcie państwo podobną, ale „polską bibliotekę”, za Odrą. Znaczący przywołają „Polnische Bibliothek” Karla Dedeciusa sprzed prawie pół wieku. Tyle, że ona obejmowała polską literaturę. Dla całej generacji młodych Niemców stanowiła moment inicjacji zainteresowań Polską. I literatura polska ma się w Niemczech prawdopodobnie najlepiej w porównaniu z innymi krajami europejski. Gorzej jest z nauką i szeroko rozumianą eseistyką. Rekordzistą jest zapewne Adam Krzemiński z jego *Polską w XX stuleciu*, która w ciągu 20 lat sprzedała się w nakładzie ponad 20 000 egzemplarzy. Gdy przed sześciu laty sprawdzałem obecność polskich publikacji na niemieckim rynku wydawniczym okazało się, że wówczas rekordzistą były eseje Leszka Kołakowskiego wydane w popularnym Suhrkamp w nakładzie ...800 egzemplarzy!

Wkrótce Kołakowskiego przeskoczył Włodzimierz Borodziej z *Historią Polski w XX wieku* w nakładzie 2000 egzemplarzy, którą jednak dodatkowo promowała cała seria monografii krajów europejskich wydawanych przez potentata – C.H. Beck-Verlag. Zaskakująco dobrze funkcjonowała na rynku moja monografia o Prusach Wschodnich tyle, że jej tematem nie była historia Polski, lecz Niemiec. Gdy w 2006 roku tworzyliśmy podwaliny pod największy projekt naukowo-wydawniczy w historii współpracy polsko-niemieckiej – wspomniane *Polsko-niemieckie miejsca pamięci* – okazało się, że w Niemczech istnieje zerowa znajomość polskich badań nad pamięcią, tradycją itp. Słodkim akcentem w tej dość kwaśnej rzeczywistości był fakt, że z impulsu niemieckich środowisk naukowych powstał osobny tom o polskich badaniach nad pamięcią, a orędownikami wyrównywania asymetrii są dziś takie tuzy niemieckiej nauki, jak Jürgen Kocka, Karl Schlögel czy Wolf Lepenis...

Są dobre warunki do tego, by nastąpił czas synergii i modernizacji działań. PBN przejmuje kolejna generacja poznańskich germanistów. Od września funkcję dyrektora Niemieckiego Instytutu Spraw Polskich w Darmstadt obejmuje po zasłużonym Dieterze Bingenie, Peter Oliver Loew. Generacja 40-latków ma szansę na swoje autorskie *opus magnum*. Duch przesłania „Sąsiedztwo zobowiązuje” ma ciągle niewyczerpane możliwości!

Robert Traba

RT - historyk, politolog, prof. w ISP PAN, współprzewodniczący Polsko-Niemieckiej Komisji Podręcznikowej; mieszka w Olsztynie; zajmuje się historią kulturową i pamięcią społeczną; opublikował m.in. „Wschodniopruskość. Tożsamość regionalna i narodowa w kulturze politycznej Niemiec” (4 wydania, w tym po niemiecku) i 9 tomów „Polsko-niemieckich miejsc pamięci”; laureat wielu nagród, m.in. Jerzego Giedroycia, polskiego i niemieckiego MSZ oraz Mordechaja Anielewicza; dla PBN przygotował wspólnie z Holgerem Thünemannem dwutomową publikację „Myślenie historyczne”.